



IX zmiana leci do Afganistanu

Będę tęsknić za mężem

tekst

Ks. WITOLD LESNER

redaktor wydania

Wielki Post to czas duchowego i zewnętrznego przygotowania do wielkanocnych świąt. Wie o tym m.in. młodzież z Ruchu Światło-Życie, która ćwiczy liturgiczne śpiewy na Triduum Paschalne (s. II), i spowiednicy (s. I). Inni, przez rekolekcje indywidualne, małżeńskie czy parafialne (s. VII) lub przez szukanie swojego miejsca we wspólnocie Kościoła (s. IV-V), chcą głębiej przeżywać relację z Bogiem Miłością. Dla naszych żołnierzy Wielki Post jest czasem podróży do Afganistanu (czytaj obok). A dla ks. Władysława Szeremeta (s. II) okazał się finałem życia.

– Misja, którą w dniu dzisiejszym rozpoczynacie, **jest trudna i niebezpieczna.**

Udział w niej wymaga hartu ducha i odwagi – powiedział gen. Mieczysław Cieniuch, żegnając 19 marca w Międzyrzeczu żołnierzy udających się na misję stabilizacyjną.

Do Afganistanu jedzie 1300 osób z 11. Dywizji Kawalerii Pancernej, ale zdecydowana większość to żołnierze XVII Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej z Międzyrzecza. Mundurowi, po kilkumiesięcznym przygotowaniu, będą realizować w islamskiej republice misję o charakterze stabilizacyjnym i doradczo-szkoleniowym. – Każda z kolejnych zmian jest inna. Latem obserwujemy wzmożone działania sił antyrządowych – mówi mjr Szczepan Głuszcak, szef sekcji prasowej IX zmiany. Będzie nią dowodził gen. bryg. Sławomir Wojciechowski.



Polscy żołnierze uczestniczą w operacji Międzynarodowych Sił Wsparcia Bezpieczeństwa NATO na zaproszenie rządu Afganistanu

Wcześniej w sanktuarium Pierwszych Męczenników Polski żołnierze uczestniczyli we Mszy św. sprawowanej pod przewodnictwem biskupa polowego Józefa Guzdko. – Pożegnanie zbiega się z uroczystością św. Józefa, który miał swoją wizję szczęścia w małżeństwie i rodzinie, ale Pan Bóg zlecił mu dodatkowe zadanie. Ci młodzi ludzie też mają swoje plany na przyszłość, wielu z nich ma rodziny, ale ojczyzna

powierza im zadania, które trzeba podjąć. Wszak bycie żołnierzem jest powołaniem i służbą zarazem – powiedział biskup w rozmowie z GN.

Żołnierzy pożegnały rodziny. – Mój mąż drugi raz jedzie na misję. Czuję strach, lęk i na pewno będę tęsknić – mówiła ze łzami w oczach Sylwia Jackowska z Międzyrzecza, trzymając kilkuletnią córkę za rękę.

kk

W trosce o świętość Wielkiego Postu



PRZYLEP, 21 MARCA 2011 R. – Przez spowiedź, post, modlitwę i jałmużnę w Wielkim Poście idę do osobistej świętości – mówi ks. Jarosław Leśny

Już nieraz doświadczyłem mocy sakramentu spowiedzi w szczególnym dniu łaski, jakim jest Niedziela Miłosierdzia. Wtedy naprawdę wiele osób się nawraca – mówi ks. Jarosław Leśny, proboszcz parafii św. Antoniego w Przylepie. – Wiem jednak, że ze spowiedzią nie ma co czekać do świąt, bo przecież Wielki Post ma być świętym czasem nawrócenia – uzupełnia. Podobnego zdania jest ks. Sławomir Marciniak, proboszcz z parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Bieniowie: – Chrystus nie zmusza nas, ale zachęca. Nieustannie mówi „jeśli chcesz...”. Spowiedź musi być osobistą decyzją każdego człowieka, ale trzeba pamiętać, że On, jak kochający i przebaczący Ojciec w przypowieści o synu marnotrawnym, wciąż czeka. Na Ciebie.

Niecodzienna salwa

GORZÓW WLKP. Przedstawiciele Policji, Straży Pożarnej, dzieci i młodzież oraz władze miasta i żołnierze uczestniczyli 18 marca w uroczystości upamiętniającej 12. Pułk Piechoty Wojska Polskiego. Po Mszy św. w kościele Najświętszego Zbawiciela zebrani udali się pod pomnik przy starostwie, gdzie przedstawiono historię jednostki, złożono kwiaty i oddano salwę honorową na cześć poległych. –

Zgromadziliśmy się tu pod wspólnym sztandarem, by przekazywać prawdę i dobro oraz modlić się, byśmy nie zapomnieli o tym, co ważne – podkreślał w homilii ks. ppłk Krzysztof Pietrzniak, kapelan wojskowy. Dziś 12. pułku już nie ma, pozostali nieliczni weterani. Gorzowianie pamiętają jednak o swoich żołnierzach, którzy zrobili wiele dobrego dla miasta i jego mieszkańców. **kg**



Chorąży Ludwik Fedorowicz dawniej uczył żołnierzy patriotyzmu, obecnie, odwiedzając szkoły, mówi młodzieży o historii i tradycji

Odszedł do Pana

ZIELONA GÓRA. 19 marca zmarł emerytowany kapłan diecezji zielonogórsko-gorzowskiej ks. kan. Władysław Szeremet. Urodził się 18 sierpnia 1924 r. w Stanisławówce, święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1954. Był m.in. wieloletnim proboszczem parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Otyniu. Od 1995 roku mieszkał w zielonogórskim Domu Księżych Emerytów. Msza św. pogrzebowa pod przewodnictwem bp. Stefana Regmunta odprawiona zostanie w środę 23 marca o godz. 12.00 w kościele parafialnym w Otyniu, a po niej nastąpi ostatnie pożegnanie zmarłego kapłana na miejscowym cmentarzu.

Będzie bezpieczniej?

GORZÓW WLKP. Województwo lubuskie otrzyma prawie 15 mln zł na konserwację wałów, stacji pomp oraz utrzymanie rzek i kanałów. O przyznanie pieniędzy wystąpiła Helena Hatka, wojewoda lubuski. – Zwiększenie środków na konserwację urządzeń melioracyjnych oznacza, że będziemy się czuli bezpieczniej – powiedziała 16 marca na konferencji prasowej wojewoda. – Lubuski Zarząd Melioracji

precyzyjnie określił, jakie zadania mają być wykonane do końca roku. Oczekujemy, że pieniądze zostaną właściwie wykorzystane – dodała. W Lubuskim jest ponad 400 rzek i kanałów, liczących w sumie 4 tys. km. Jest też ponad 800 km wałów przeciwpowodziowych, które na wielu odcinkach są w fatalnym stanie. – Potrzebny są w każdym zakątku województwa – powiedziała dyr. Janusz Marciniak z LZM. **kk**

Kluczem jest więź

GŁOGÓW. Uporządkować chaos w dziedzinie miłości, podzielić się doświadczeniem i uświadomić sobie, że duchowość łączy się z seksualnością – takie były główne założenia rekolekcji dla małżeństw prowadzonych przez o. Ksawerego Knotza OFMCap. Ogólnopolskie dni skupienia pod hasłem „Seks jest boski, czyli erotyka katolika” trwały od 18 do 20 marca w Domu Uzdrawienia Chorzych. – Relacja z Bogiem to klucz pozwalający rozumieć seksualność. Pan Bóg jest obecny w więzi małżeńskiej. Ważne, byśmy sobie uświadomili działanie Ducha Świętego w małżeństwie – podkreślał rekolekcjonista. Pary małżeńskie, które przyjechały m.in. z Raciborza, Opola, Wisły i Zielonej Góry, uczestniczyły we wspólnej Eucharystii, konferencjach oraz spotkaniach grupowych, gdzie mogły podzielić się problemami, wymienić doświadczenia i lepiej się poznać. Dla zainteresowanych tą tematyką



– O. Knotz pomaga odnaleźć Boga w akcie seksualnym – mówili Marta i Dušan Vasicek z Serbów koło Głogowa

mamy do rozdania trzy książki o. Knotza pt. „Seks jest boski”. Otrzymają je osoby, które pierwsze przysłały e-mail z tematem „Książka” na adres zgg@goscnieдельник.pl. **kg**

By liturgia była piękna



Na warsztaty przyjechała młodzież z całej diecezji, m.in. z Nowej Soli, Strzelec Krajeńskich, Zielonej Góry czy Kostrzyna

GORZÓW WLKP. W parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski od 17 do 19 marca odbywały się warsztaty muzyczne dla scholi i zespołów prowadzących oprawę muzyczną w parafiach. Już po raz trzeci zorganizowała je Diakonia Muzyczna Ruchu Światło-Życie. Celem była nauka pieśni na Triduum Paschalne i święta wielkanocne. Przygotowywano śpiewy jedno- i wielogłosowe. W ramach ćwiczeń był również czas, by poznawać sens pieśni wielkopostnych w liturgii. – Przyjechałam, by nauczyć się nowych pieśni. Warsztaty poma-

gają dobrze przeżyć Triduum – tłumaczy Agnieszka Wieczorek z Kostrzyna. Według Eweliny Caban z Gorzowa, muzykalne przeżycia i modlitwa to odpowiednie przygotowanie do świąt Zmartwychwstania. **kg**

GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zgg@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2
TELEFON (68) 411 02 54
REDAGUJĄ: ks. Witold Lesner –
dyrektor oddziału,
Magdalena Koziół, Krzysztof Król

Świetlice na razie ocalone

Resocjalizacja jest droższa



– To mają być przechowalnie **czy też naprawdę chcemy realnie pomóc dzieciom i ich rodzinom?**

Tego nie da się zrobić bez pieniędzy – alarmują przedstawiciele zielonogórskich świetlic.

Dotychczas Urząd Miasta przekazywał świetlicom dotacje na cały rok. Jednak tym razem placówki dostały pieniądze tylko do kwietnia. Sytuacja była na tyle poważna, że zielonogórskie świetlice zawarły porozumienie, do którego przystąpiło dziewięć organizacji pozarządowych. 15 marca odbyła się konferencja prasowa, podczas której uczestnicy porozumienia przedstawili swoje stanowisko. – Chcemy być traktowani poważnie, jak partnerzy. Przecież wykonujemy zadanie miasta – przypominał ks. Andrzej Kołodziejczyk z diecezjalnej Caritas. – Miasto musi albo wesprzeć już działające świetlice, albo zlecić komuś stworzenie i prowadzenie takich placówek i wtedy sfinansować to w 100 procentach – dodaje.

Poniżej najniższej krajowej

Organizacje pozarządowe prowadzą 21 placówek wsparcia dziennego na terenie Zielonej Góry. Korzysta z nich ok. 500 dzieci. – Placówki zapewniają dzieciom w wieku szkolnym opiekę wychowawczą, żywienie i pomoc w lekcjach. Prowadzone są w nich zajęcia so-

cjoterapeutyczne i psychologiczne – wyjaśniała Anna Maria Fedurek, rzecznik prasowy Caritas. Kierownicy oraz wychowawcy w świetlicach mają wyższe wykształcenie i nierzadko specjalistyczne studia podyplomowe. – Kiedy zacząłem pracować, to była to zwykła „przechowalnia”. Teraz to świetlica socjoterapeutyczna, do której uczęszcza regularnie 25 dzieci. Jeśli nie będzie dotacji, to wszystko wróci do punktu wyjścia – alarmował Grzegorz Witkowski ze świetlicy „Złote Serca”, którą prowadzi Polski Komitet Pomocy Społecznej.

Miejskie dotacje teoretycznie powinny wystarczyć na pensje dla kierowników i żywienia dzieci, ale o optymizm trudno. – Kierownik, który jest często świetnym specjalistą, nie dostaje nawet najniższej krajowej – zauważyła Joanna Tajchert, kierownik świetlicy „Wśród Aniołów” Ośrodka Integracji Społecznej. Placówki otrzymują też pieniądze z budżetu pełnomocnika ds. rozwiązywania problemów alkoholowych, niestety, w tym roku były one o 74 tys. mniejsze niż wcześniej. Te środki przeznaczane są głównie na specjalistów. – Terapeuci czy psy-

Porozumienie zawarło dziewięć organizacji, m.in. diecezjalna Caritas, lubuski PCK, Ośrodek Integracji Społecznej i Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka

chologowie normalnie liczą sobie co najmniej 100 zł za godzinę pracy, a my im możemy zaoferować najwyżej 25 zł. Tylko ich ogromne serce i sympatia dla dzieci powodują, że są z nami – podkreślała J. Tajchert. Za resztę, czyli m.in. za dodatkowe zajęcia, wyposażenie świetlicy, opłaty za media, wyjęcia do teatru, świetlice muszą płacić same.

Świąteczko w tunelu?

Dwa dni po konferencji prasowej na stronie MOPS ukazało się ogłoszenie o konkursie ofert na prowadzenie placówek opiekuńczo-wychowawczych. Obejmuje on okres od maja do grudnia tego roku, a nie, jak wcześniej zakładano, tylko cztery miesiące. Wiceprezydent Wioletta Haręźlak docenia pracę organizacji, ale nie pozostawia też złudzeń co do większych dotacji w tym roku. Zaznacza, że o potrzebach organizacji powinny mówić przy ustalaniu budżetu miasta. – Każdy, kto przystępuje do konkursu, wie, jaką kwotę przeznacza miasto – tłumaczy wiceprezydent.

Przedstawiciele organizacji wyrażają umiarkowane zadowolenie.

– To dobrze, że problem został zauważony. Tylko dlaczego tak późno? – mówi Danuta Krojci z Ośrodka Integracji Społecznej. – Te kwoty muszą być inne. Bo cudów się nie dokona, jeśli mamy na miesiąc 150 zł na wyżywienie dla 25 dzieci – dodaje. Z wyliczeń organizacji wynika, że tylko do podstawowego funkcjonowania potrzeba przynajmniej dotacji w wysokości 3 tys. na miesiąc. Tymczasem świetlice dostają z MOPS często tylko połowę z tej kwoty.

Krzysztof Król



komentarz

DR GRAŻYNA GAJEWSKA

pedagog z Uniwersytetu Zielonogórskiego

Dotacje konieczne

Wświetlicach w sposób ciągły znajduje od lat opiekę, pomoc i wychowanie oraz socjoterapię wiele dzieci i młodzież, także niepełnosprawna. W najbliższym czasie zapotrzebowanie na te instytucje w naszym mieście nie zmaleje. Utrzymanie wysokiego poziomu świetlic jest kosztowne. Nie mogłyby funkcjonować bez dotacji miejskich. Jeżeli zaniechamy wychowania i opieki, to już dzisiaj przygotujemy grube portfele, m.in. na domy dziecka, zakłady wychowawcze, straż miejską i policję. Jeżeli nie rozwiniemy dobrego systemu oddziałującego na przyczyny problemów, to ciągle będziemy musieli utrzymywać drogi i mało skuteczny system interwencyjno-kompensacyjny i resocjalizacyjny.



MSZA ŚW. W RYCIU TRYDENCKIM. Wydawać by się mogło, że liturgia Mszy św., w której zwykle uczestniczymy w naszych parafiach, jest od zawsze. Tymczasem jeszcze 40 lat temu było inaczej – **modlono się po łacinie.**

tekst i zdjęcia

Ks. WITOLD LESNER

wlesner@goscniedzielny.pl

Kolejna Msza św. w rycie trydenckim, sprawowana w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Gorzowie Wielkopolskim, rozpoczęła się słowami: *In nomine Patris, et Filii, et Spiritus Sancti. Amen.* Od października 2009 roku raz w miesiącu przyjeżdża tu z Pniew ks. Włodzimierz Wygocki, by dla kilkudziesięciu osób sprawować Eucharystię w dawnej liturgii, tzw. przedsoborowej.

Grono zapaleńców

– Razem z kolegą poszliśmy do proboszcza ks. Rafała Zięciaka, by prosić o pozwolenie. Bardzo się bałem tej rozmowy, ale wszystko poszło dobrze i otrzymaliśmy zgodę – powiedział Jacek Fedorowicz, który wraz z Marcinem Świdorskim jest pomysłodawcą i organizatorem łacińskiej liturgii. – Początkowo pozwolenie było jednorazowe, ale właściwie od razu przedłużyło się „na czas nieokreślony” – uśmiecha się gorzowianin. Na pierwszą Mszę św. w dawnym rycie przyszło ok. 90 osób.

Łacina

Msza św. trydencka sprawowana jest wg mszału zatwierdzonego przez Jana XXIII w 1962 roku. Ministrant Michał Zieliński zna go dobrze

– Wchodząc, zobaczyłem, że w każdej ławce siedzi co najmniej jedna osoba. Moje zdziwienie było tym większe, że zobaczyłem wiernych, którzy przyszli z własnymi mszalikami. Pojawilo się także sporo osób urodzonych już po Soborze Watykańskim II – wspomina na internetowej stronie jeden z uczestników tej Eucharystii. Obecnie regularnie przychodzi ok. 40 osób, niekiedy są całe rodziny. Na słowa kapłana: *Dominus vobiscum*, pewnie odpowiadają: *Et cum spiritu tuo*. Każdy otrzymuje dwujęzyczny łacińsko-polski mszałik, przygotowany przez organizatorów. *Kyrie, eleison. Christe eleison. Kyrie eleison* – gra pan Lech Skibiński, miejscowy organista, który bardzo szybko dołączył do osób przygotowujących oprawę liturgiczną. Podczas Mszy nie brakuje też ministrantów, których w sumie jest czterech. – Po raz pierwszy uczestniczyłem we Mszy św. w starym rycie podczas Kursu Oazowego dla Animatorów Liturgicznych (KODAL) w roku 2008. Bardzo mi się spodobało. To obraz tego, co było dawniej. Gdy okazało się, że jest możliwość służenia, to sam zacząłem uczyć się łaciny i rozmawiając ze starszymi księżmi, pytałem o ministranturę – opowiada Michał Zieliński, który od roku służy do Mszy św. w rycie trydenckim.

Stare i nowe

Msza św. w obecnej formie w Polsce zaczęła być wprowadzana zaledwie ok. 40 lat temu, wcześniej, przez 400 lat, obowiązywał tzw. ryt trydencki. W ramach reform zarządzonych przez Sobór Trydencki papież św. Pius V nakazał przygotować ujednoczoną liturgię Mszy św. Chodziło o utrzymanie jedności Kościoła w odpowiedzi na działania Marcina Lutera i jego naśladowców. Księgi liturgiczne z Mszałem Rzymskim ukazały się w 1570 r. Od tego czasu w kościołach na całym świecie sakramenty sprawowane miały być w języku łacińskim według identycznych formularzy i ceremoniałów. Z biegiem lat kolejni papieże wprowadzali drobne zmiany. Ostatnim był Jan XXIII, który w 1962 roku ogłosił ostatnie wydanie tzw. trydenckiego czy jak mówią inni tradycyjnego Mszału Rzymskiego.

W ramach prac Soboru Watykańskiego II, 4 grudnia 1963 r., została ogłoszona Konstytucja o Liturgii Świętej „*Sacrosanctum concilium*”, która określiła ogólne normy odnowy liturgicznej. W roku 1969 papież Paweł VI podpisał Konstytucję apostołską „*Missale Romanum*”, która wprowadziła „Nowy Mszał Rzymski”.

uczy pokory

W Polsce wprowadzono go ostatecznie dopiero w 1986 roku. To według niego obecnie sprawowana jest Msza św. w naszych kościołach. Jednak Msza trydencka w wyniku wprowadzonych zmian nie zanikła. Jan Paweł II w 1984 i 1988 roku zachęcił biskupów do korzystania z dawnego rytu liturgicznego. Ostatnim watykańskim dokumentem na ten temat jest List apostolski „*Summorum pontificum*” Benedykta XVI z 7 lipca 2007 r. Ojciec Święty potwierdza postanowienia swojego poprzednika i daje możliwość celebrowania Mszy św. w przedśoborowej liturgii wszystkim kapłanom i umożliwia uczestniczenie w niej wiernym. W łonie Kościoła katolickiego tę formę liturgiczną szczególnie upodobało sobie m.in. Bractwo Kapłańskie św. Piotra, Bractwo św. Wincentego Ferreriusza, Instytut Chrystusa Króla Najwyższego Kapłana, Stowarzyszenie Kapłańskie św. Jana Fishera czy francuskie opactwa benedyktyńskie w Le Barroux, Fontgombault, Randol i Triors.

Dominus Vobiscum

Uczestniczący w „łacińskiej” Mszy św. mówią, że taka liturgia wycisza i bardziej skłania do modlitwy. – Ona niejako wymusza zanurzenie się w kontemplację – mówi Jacek Fedorowicz. – Długie chwile ciszy, gdy kapłan w milczeniu sprawuje kolejne części liturgii, naturalnie prowadzą mnie w głąb – zwierza się. *Sanctus, Sanctus, Sanctus Dominus, Deus*

Charakterystyczne dla przedśoborowej Mszy św. są język łaciński i modlitwa kapłana „tyłem do ludzi”

Sabaoth. Również nieużywana już powszechnie łacina zdaje się nie przeszkadzać nikomu. Wszyscy modlący się, postępując się mszaliem, dokładnie wiedzą, kiedy i co mówią. Na sąsiednich stronach książeczki zamieszczone są tekst łaciński i polskie tłumaczenie. – Za każdym razem przychodzące osoby głośniejszy i pewnie odpowiadają na modlitwę kapłana – dzieli się ks. Włodzimierz Wygocki. Ten emerytowany kapłan archidiecezji poznańskiej już od kilku lat codziennie modli się „po dawnemu”. – Wszystkie znaki krzyża, przyklęnięcia i gesty bardzo mnie pociągają w stronę Pana Boga. Uczą pokory, zanurzają w ciszę, prowadzą do tego, co istotne w Eucharystii – zwierza się ks. Wygocki.

Pater noster, qui es in caelis: Sanctificetur nomen tuum: Adveniat regnum tuum... śpiewają jednym głosem wszyscy zebrani. Jeszcze tylko *Agnus Dei* i Komunia św., do której wszyscy przystępują na kolanach. Po dziękczynieniu i modlitwie *post communio* czas na błogosławieństwo końcowe: *Benedicat vos omnipotens Deus, Pater, et Filius, et Spiritus Sanctus. Amen*. Po nim jednak nie ma pośpiechu i szumu związanego z wychodzeniem z ławek, ponieważ czytana jest jeszcze „Ostatnia Ewangelia”. To początek Prologu z Ewangelii wg św. Jana, który jest dziękczynieniem za odprawioną Najświętszą Ofiarę i odnowienie łaski dziecięstwa Bożego. *Ite missa est. Deo gratias.* ■



Papież Benedykt XVI

Wziąwszy pod uwagę prośby wiernych, które rozważał nasz poprzednik Jan Paweł II, wysłuchawszy opinii Ojców Kardynałów zebranych na Konsystorzu 22 marca 2006, głęboko rozważywszy wszystkie aspekty problemu, przywołał Ducha Świętego i zaufał w pomoc Bożą, ustalamy tym Listem apostolskim co następuje:

Art. 1. Mszał Rzymski ogłoszony przez Pawła VI jest zwyczajnym wyrazem zasady modlitwy (*Lex orandi*) Kościoła katolickiego obrządku łacińskiego. Jednakże Mszał Rzymski ogłoszony przez św. Piusa V i wydany po raz kolejny przez bł. Jana XXIII powinien być uznawany za nadzwyczajny wyraz tej samej zasady modlitwy (*Lex orandi*) (...).

Art. 2. W Mszach odprawianych bez udziału ludu każdy ksiądz katolicki obrządku łacińskiego, diecezjalny czy zakonny, może używać Mszału Rzymskiego ogłoszonego przez bł. Jana XXIII w 1962 lub Mszału Rzymskiego ogłoszonego przez Pawła VI w 1970 i może to robić każdego dnia z wyjątkiem Triduum wielkanocnego. (...)

Art. 4. W Mszach odprawianych zgodnie z przepisami art. 2 mogą uczestniczyć z własnej woli – zachowując wszystkie normy prawne – wierni, którzy wyrażą taką chęć. (...)

Art. 5. §. 2. Celebracje zgodnie z Mszałem bł. Jana XXIII mogą mieć miejsce w dni pracy, podczas gdy w niedzielę i święta może odbywać się jedna taka Msza. (...)

List Apostolski w formie motu proprio „*Summorum Pontificum*” Benedykta XVI z 7 lipca 2007 r. (fragmenty).

Pełny tekst na stronie internetowej

www.sanctus.pl. Linki wybranych stron o liturgii trydenckiej: www.tradycja.koc.pl.

www.mszatrydenckagorzow.wordpress.com

– strona gorzowska, www.fssp.org – strona Bractwa Kapłańskiego św. Piotra, www.liturgiaitalina.org – teksty niektórych tradycyjnych ksiąg liturgicznych



Zerkam... i cóż widzę



felieton

Ks. ANDRZEJ DRAGUŁA

a.dragula@kuria.zg.pl

Twarczka za ekranem

Kiedy przed kilkoma dniami robiłem zakupy w naszym osiedlowym „centrum handlowym”, podeszła do mnie nieznajoma kobieta i zapytała, czy nie mógłbym jej kupić trochę sałatki warzywnej i jakiejś puszkę rybnej. To było nazajutrz po trzęsieniu ziemi i tsunami w Japonii. W pamięci jeszcze świeżo miałem telewizyjne obrazy nieszczęścia. Popatrzyłem na tę kobietę i pomyślałem, że do niej też dotarło kiedyś jakieś tsunami, że kiedyś też coś tapnęło w jej życiu, skoro dzisiaj wyciąga ręce po pomoc. Ziemia może się przecież rozstąpić nie tylko fizycznie. Nietrudno w tym życiu utracić grunt pod nogami. Ale żeby to sobie uświadomić, czasami trzeba wyłączyć telewizor, zgasić komputer, zamknąć gazetę (nawet „Gościa Niedzielnego”), wyjść z domu, popatrzeć w twarze ludzi. Żeby nie zobojetnieć, patrząc na martwe ciała na japońskiej plaży i przeżuwać bułkę z polędwicą. „Ekran zasłania twarz brata” – mówi J. L. Marion, francuski filozof. Bóg upomni się o każde życie, także o to, któregośmy nie dostrzegli. I tak oto zbuntowana natura niechcący wygłosiła nam wielkopostne rekolekcje. ■

Pamięci ks. Edwarda Kopra

Kapłańskie rondo

Rada Miejska w Sulechowie na posiedzeniu 15 marca przyjęła większością głosów nazwę nowego ronda. W ten sposób **uczczono pamięć wieloletniego proboszcza.**

Chodzi o ks. Edwarda Kopra, który posługiwał w parafii św. Stanisława Kostki w latach 1980–2007. Projekt uchwały w tej sprawie złożyli w grudniu ubiegłego roku mieszkańcy Sulechowa. – Nadawanie nazw ulic czy placów to świetny sposób na uhonorowanie wyjątkowych mieszkańców. Pomyślałem, że najlepszą nazwą dla nowo powstałego ronda, leżącego tuż obok kościoła, będzie imię i nazwisko długoletniego proboszcza – mówi inicjator Przemysław Mikołajczyk, prezes Stowarzyszenia Prawo-



ARCHIWUM: BOGUSŁAWA MALICKIEGO

Wieloletni proboszcz zmarł 7 stycznia 2007 roku. Na zdjęciu od lewej: ks. Edward Koper, ks. Antoni Mackiewicz i bp Wilhelm Pluta

ządny Sulechów i członek Akcji Katolickiej, która zajęła się zbiórką podpisów. – Plebania, znajdująca się w bezpośrednim sąsiedztwie ronda, do dzisiaj służy jako centrum integracyjno-charytatywne dla lokalnej społeczności. Od lat działa tu m.in. zespół Caritas, kółka zainteresowań i świetlica środowiskowa – wymienia Marek Kuczyński, prezes parafialnej AK.

Inny sulechowiec, Bogusław Malicki, uważa, że ks. Edward Ko-

per zasługuje na pamięć jak nikt inny. – Sprawował patriotyczne Msze św. za ojczyznę w kościele św. Stanisława Kostki w Sulechowie. Odbywały się systematycznie od 1983 roku w każdą ostatnią niedzielę miesiąca – wyjaśnia i dodaje: – Jego duszpasterska działalność, zaangażowanie i odważne mówienie kazań, szczególnie w latach 80., o wolności, solidarności i patriotyzmie trwale zapisało się w mojej pamięci – dodaje. ■■

Więcej pieniędzy na historyczne pamiątki

Ochronią drewniane kościoły

W tym roku na remonty zabytków województwo lubuskie otrzymało ponad 2 mln zł.

Odnotowano 46 zabytków, ale tylko połowa z nich otrzyma

KS. WITOLD LESNER



pieniądze z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. – Pieniądzy jest za mało, ale i tak się cieszymy, bo uznano nasze priorytety, czyli zabezpieczenie drewnianych kościołów – mówiła Barbara Bielinis-Kopec, wojewódzka konserwator zabytków. W sumie 17 kościołów będzie mogło kontynuować prace, m.in. w Witaszkowie, Drożkowie, Świebodzinie czy zespół klasztorny w Żaganiu. – Cieszę się bardzo z tych wiadomości, bo prac

W paradyskim klasztorze pocysterskim od 2005 roku prowadzone są intensywne prace remontowe. Tym razem dotacja wynosi 200 tys. zł

do wykonania jest naprawdę dużo, a sami parafianie nie są w stanie udźwignąć ciężaru prac remontowych – powiedział ks. Władysław Kulka, proboszcz żagańskiej parafii Wniebowzięcia NMP. Pani konserwator najbardziej cieszy się z dotacji dla Kosieczyna. – To drewniane cacko z przełomu XIV i XV w. jest najstarszą drewnianą świątynią w Europie. Ministerialne pieniądze pomogą wreszcie zakończyć wieloletni remont – powiedziała B. Bielinis-Kopec. Wśród dofinansowanych zabytków są nie tylko budynki sakralne, ale również secesyjna oranżeria w Domu Pomocy Społecznej w Trzebiechowie czy zamek w Broniszowie.

Ks. Witold Lesner

„Czy traktujesz dzieci indywidualnie?

Potrafisz stwarzać i respektować zasady? Umiesz przekazywać wartości, nie zrażając dziecka?”
To nie pytania superniani, ale ojca czwórki dzieci.

O wychowaniu dzieci w zielonogórskim Salonie Myśli jeszcze nie rozmawiano. A potrzeba, jak widać było, jest duża, bo spotkanie „Jak skutecznie przekazywać dzieciom wartości?”, które odbyło się 14 marca w Instytucie Filozoficzno-Teologicznym, zgromadziło tłumy. Gość, Marcin Gajda, to lekarz, terapeuta i przede wszystkim ojciec. Z żoną Moniką i dziećmi mieszka w Bolechowie k. Goleniowa. Niedawno ukazała się książka Gajdów: „Rodzice w akcji. Jak przekazywać dzieciom wartości”.

Prelegent mówił, że jednym z najczęstszych błędów rodziców jest nierozróżnianie granic porządku i bezpieczeństwa oraz granicy światopoglądu. Granice dotyczące światopoglądu są inne-

Salon Myśli Edyty Stein Mądre granice



– Chrystus jest tak piękny, że gdy ktoś Go pozna, sam się Nim zachwyci – mówił Marcin Gajda

go rodzaju. Trzeba w nich zostawić „przejścia”. To obszar związany z wolnością wyboru. – Rodzicami, którzy stracili kontakt ze swoim dzieckiem, byli często ci, którzy nie rozróżniali tych dwóch rzeczy: wiści. Dla nich powiedzenie „idziemy do kościoła” do dziecka w wieku 18 lat było tym samym, co mówienie do trzylatka – mówił M. Gajda.

Zagrożeniem jest także brak świadectwa rodziców. – Czy dziecko będzie płynęło w tę samą stro-

nę, co my, będzie zależało przede wszystkim od tego, czy zobaczy, że jesteśmy szczęśliwymi i wolnymi ludźmi, a nie ograniczonymi i pełnymi lęku. Dzieci, patrząc na nas, będą chciały wybrać to samo, czym żyjemy – mówił.

Krzysztof Król

Książkę „Rodzice w akcji” otrzymają dwie pierwsze osoby, które zadzwonią do redakcji 28 marca o godz. 10 – tel. 68 411 02 54.

Głazy pokutne w Lubuskiem

Potrząskany krzyż

Wieszali plakaty we wsi, rozmawiali z ludźmi, informowali o poszukiwaniach w mediach. Po latach starań odnaleźli wreszcie kamień z Lubiechowa.

Poszukiwaczami byli członkowie Towarzystwa Bory Dolnośląskie i pracownicy Muzeum Ziemi Szprotawskiej. – Bazując na wspomnieniach z niemieckiej

książki, poszukiwaliśmy krzyża. I nic – opowiada Maciej Boryna, dyrektor żagańskiego muzeum. – W końcu autor monografii ustalił, że w 1977 roku krzyż potrafiła ciężarówka. Zaczęliśmy więc szukać poszczególnych fragmentów – kontynuuje.

Poszukiwacze znaleźli kamienne części koła jednego z domów w Lubiechowie. Fragmenty potra-

skanego krzyża znajdują się teraz w szprotawskim muzeum, gdzie zostaną oczyszczone. – Po wykonaniu dokumentacji konserwator zabytków musi podjąć decyzję, co dalej. Moim zdaniem powinien trafić z powrotem do Lubiechowa – mówi dyrektor.

To niejedynie odkrycie w ostatnim czasie. – Mielismy informację od mieszkańców wsi Długie, że krzyż pokutny znajduje się w murze okalającym ruiny kościoła – mówi Maciej Boryna. Zabytek nie figuruje, co prawda, na liście zaginionych krzyży pokutnych, ale wszystko wskazuje na to, że nim jest.

Krzyże pokutne to zabytki średniowieczne. Fundowali je zbrojcy w ramach zasądzonej pokuty. **kk**

Obecnie na terenie byłego województwa zielonogórskiego jest 51 krzyży pokutnych.

Na zdjęciu: Krzysztofa Danielkowska, Wojciech Korniak, Aniela Cichalewska, Jan Flis



zapowiedzi

Spotkania małżeńskie

Weekendowe rekolekcje dla małżeństw „Spotkania małżeńskie” odbędą się **od 1 do 3 kwietnia** w domu rekolekcyjnym w Rokitnie. To propozycja kierowana do par małżeńskich niezależnie od wieku, światopoglądu, wyznania, stażu małżeńskiego oraz skali dzielących ich problemów. Program nastawiony jest na odnowienie więzi małżeńskiej poprzez dialog. Zgłoszenia i informacje: tel. 68 326 88 01; 607 180 539; e-mail: pionar@onet.pl.

Dla niesakramentalnych

Rekolekcje dla osób żyjących w powtórnych związkach (niesakramentalnych) odbędą się **od 15 do 17 kwietnia** w domu rekolekcyjnym Cichych Pracowników Krzyża w Głogowie. Zgłoszenia i informacje: tel. 67 833 32 97; e-mail: cpk@lg.onet.pl.

Świadkowie wiary

Obecna, trzecia edycja konkursu polonistycznego dla uczniów gimnazjów z województwa lubuskiego przebiegać będzie pod hasłem „Świadkowie wiary”. Organizatorami są Katolickie Szkoły Prywatne im. św. Urszuli Ledóchowskiej z Nowej Soli oraz Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” – oddział w Zielonej Górze. Szczegółowe informacje: www.konkurs.szko-lakatolicka.com.pl.

Światowy Dzień Młodzieży

W Niedzielę Palmową **17 kwietnia** młodzież spotka się w trzech największych miastach naszej diecezji: Zielonej Górze, Gorzowie Wielkopolskim oraz Głogowie, by przeżyć Światowy Dzień Młodzieży. Główne hasło spotkania: „Zbudowani i zakorzenieni na Chrystusie”. Szczegółowe informacje: www.ddm.org.pl.

pod patronatem „Gościa”

pod patronatem „Gościa”

PANORAMA PARAFII **pw. Wniebowzięcia NMP w Szprotawie**

Mają nawet telefon zaufania

Bajki w świetlicy dla dzieci, porady przez Skype'a dla młodzieży, turnusy rehabilitacyjno-wypoczynkowe dla chorych – w tutejszej parafii cenny jest nie tylko stary zabytkowy kościół.

Rodzina jest fundamentem wszystkiego, a dziś wiele małżeństw i rodzin żyje daleko od Pana Boga. Dlatego działania duszpasterskie powinny jeszcze bardziej skupiać się na małżeństwie i rodzinie – zauważa proboszcz ks. kan. Ryszard Grabarski i dodaje: – Bardzo dobrze, że w naszej diecezji wkrótce rozpoczyna się peregrynacja obrazu Jezusa Miłosiernego, której przyswieca hasło: „Ożywmy modlitwę w rodzinie”.

Potrzebni wolontariusze

Parafialny Zespół Caritas pomaga blisko tysiącu parafian w różnym wieku. – Wydajemy żywność w ramach Europejskiego Programu Pomocy Najbardziej Potrzebującym (PEAD) – mówi prezes Teresa Stapurewicz. – Opiekujemy się też osobami chorymi i niepełnosprawnymi. Stąd dwa razy w roku, przed i po sezonie, organizujemy wyjazdy na turnusy rehabilitacyjno-wypoczynkowe. Ponadto zaopatrujemy w leki, węgiel, odzież czy meble. To, co ludzie przekazują nam, przekazujemy potrzebującym. Oczywiście pomagamy także w przypadkach losowych – dodaje.



KRZYSZTOF KRÓL

Kościół parafialny

PONIŻEJ:

– Co tydzień w niedzielę spotkania formacyjne ma oaza młodzieżowa, która aktywnie uczestniczy w życiu parafii

PO LEWEJ:

Parafialna świetlica prowadzona przez s. Monikę działa codziennie między godz. 12 a 18



KRZYSZTOF KRÓL

Caritas myśli także o dzieciach, dla których prowadzi świetlicę, a latem organizuje półkolonie. Świetlica działa codziennie w dni powszednie. Poza posiłkiem i możliwością odrabiania lekcji są tu zajęcia tematyczne, zabawy integracyjne i spotkania ze specjalistami. – Często też czytamy bajki, o których później dyskutujemy – opowiada s. Monika, elżbietanka. – Przydaliby się wolontariusze. Wiele nie trzeba. Wystarczy przyjść na godzinę lub dwie w tygodniu – apeluje siostra.

Specjalistyczne Gadu-Gadu

Przy parafii działa Poradnictwo Rodzinne. Pracuje w nim Beata Najdek, która m.in. przygotowuje narzeczonych do sakramentu małżeństwa; razem z księżmi prowadzi kursy przedmażeńskie i pomaga parom borykającym się z problemami. – Założyliśmy także Specjalistyczną Poradnię Rodzinną, w której można uzyskać m.in. poradę psychologiczną i pedagogiczną, nauczyć się naturalnego planowania rodziny i skorzystać z pomocy logopedy – wyjaśnia pani Beata. W ramach poradni działa także telefon zaufania dla młodzieży, którym zajmuje się katechetka Renata Słotwińska. – Jest podany mój numer telefonu i adres mejlowy. Często rozmawiamy za pośrednictwem internetu na Gadu-Gadu albo Skype'a – tłumaczy katechetka. – Tematy są różne, dotyczą tego wszystkiego, co młodzież przeżywa, np. problemów w rodzinie lub szkole, a także wiary – dodaje.

Krzysztof Król

Zdaniem proboszcza



– Parafia liczy 11,5 tys. osób. Kiedy chodzimy po kołędzie, wiele mieszkań jest zamkniętych.

Nie dlatego, że mieszkańcy nie przyjmują księdza, ale że nikogo w nich nie ma. Sąsiedzi informują, że wyjechali za granicę. Wiele osób, szczególnie młodych, pracuje w Anglii, Irlandii, Niemczech i we Włoszech. W Szprotawie było kiedyś wiele dużych zakładów, ale poupadały i teraz jest bardzo duży problem ze znalezieniem pracy. Młodzi ludzie, jeśli nie jadą za granicę, to po skończeniu studiów zostają w większych miastach. Dlatego w parafii nie ma wielu młodych małżeństw. Szprotawa się starzeje. Robimy jednak, co możemy, aby ludzi zbliżyć do Boga. Oprócz tradycyjnego duszpasterstwa przy parafii działają Apostolat Maryjny, Dzieło Duchowej Adopcji, Wspólnota Krwi Chrystusa, oaza młodzieżowa, Grupa Modlitewna „Sychar”, Przyjaciele Paradyża, róże Żywego Różańca, Parafialny Zespół Caritas, Rodzina Radia Maryja. Jest też Specjalistyczna Poradnia Rodzinna i gazетка parafialna „Roztropność”.

Ks. Ryszard Grabarski

Urodził się w 1952 roku w Głogowie. Święcenia kapłańskie otrzymał w Strzelcach Krajeńskich. Był wikariuszem w Szprotawie, Zielonej Górze i Gorzowie Wlkp. Od 6 lat pracuje ponownie w Szprotawie, a wcześniej był proboszczem w Starym Kisielinie.

Zapraszamy na Msze św. niedzielne

Godz. **7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00, 19.30** (w wakacje)
Strona internetowa:
parafiaszprotawa.strefa.pl



ARCHIWUM PARAFII